LingVaria
VIII (2013) | 2 (16)
DOI 10.12797/LV.08.2013.16.05

Roman Laskowski
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
roman561@gmail.com

JĘZYK A TOŻSAMOŚĆ ETNICZNA. KSZTAŁTOWANIE SIĘ POCZUCIA NARODOWEGO MŁODEJ POLSKIEJ DIASPORY W WARUNKACH WIELOKULTUROWOŚCI

Słowa klucze: emigracja, diaspora, dzieci, język polski, język szwedzki, bilingwizm, kognitywne konsekwencje wczesnego bilingwizmu, interferencja językowa, tożsamość etniczna
Keywords: emigration, diaspora, children, Polish, Swedish, bilingualism, cognitive consequences of early bilingualism, language interference, ethnic identity

1. Wielokulturowa Europa

Miliony ludzi w Europie żyją od dziesięcioleci w warunkach wielokulturowości, multilingwizmu. Dotyczy to także co najmniej kilku setek tysięcy dzieci polskiej diaspory.

Europa obszarem wielu kultur i języków była od zarania dziejów, dziś staje się coraz bardziej obszarem współistnienia i wzajemnego przenikania się kultur, oddziaływania na siebie wielu języków. Istotne jest przy tym nie tylko i nie tyle współistnienie w Europie państw narodowych, ile to, że nie ma chyba w Europie kraju, w którym nie zamieszkiwałaby co najmniej jedna autochtoniczna, od pokoleń zasiedziała mniejszość etniczna. Dotyczy to oczywiście również krajów słowiańskich. Tylko tytułem przykładu: w Polsce od pokoleń żyje ludność ukraińska, Białorusini, Niemcy, Litwini, Kaszubowie, 10% ludności Polski stanowili przed holokaustem Żydzi; na Słowacji mamy zamieszkującą na zwartym terytorium mniejszość węgierską, rusińską, mniejszość

romską; niemal połowę ludności Ukrainy stanowią Rosjanie, ponadto od wieków żyją tu Polacy, Tatarzy; na Białorusi – przede wszystkim Rosjanie, ale także Polacy; w Bułgarii – Turcy, Romowie.

Nie ma w Europie (zwłaszcza tzw. zachodniej) kraju, w którym nie byłoby mniejszych lub większych skupisk imigracyjnych – ogółem imigranci (obywatele urodzeni poza krajem zamieszkania) stanowili w 2008 r. 6% populacji Unii Europejskiej (Wullt, Vasileva 2009). Według danych EUROSTAT-u tylko populacja osób w wieku 25–55 lat zamieszkałych w krajach UE, a urodzonych poza krajem zamieszkania wynosiła w roku 2008 ponad cztery miliony, ponadto około sześć milionów osób w tym wieku urodziło się w rodzinach egzogamicznych z jednym z rodziców pochodzącym spoza kraju aktualnego zamieszkania. W kilku krajach imigranci oraz osoby urodzone w rodzinach mieszanych stanowią ponad 10% populacji osób w wieku 25–55 lat[1].

Imigrant staje w kraju osiedlenia wobec wyzwań, wydawałoby się, nie do pogodzenia: konieczności jak najszybszego i jak najbardziej efektywnego przystosowania siebie i swojego potomstwa do rzeczywistości społecznej kraju osiedlenia i jednocześnie potrzeby zachowania tożsamości kulturowej, własnego systemu wartości oraz przekazania ich następnemu pokoleniu, żyjącemu już w innym niż pokolenie rodziców świecie. W świecie, który rządzi się innymi prawami, ufundowanymi często na innym systemie wartości niż wyniesiony przez imigrantów z ich ojczyzny. Z jednej strony nieznajomość języka, obcość kulturowa, nieznajomość reguł rządzących dominującym społeczeństwem popycha imigranta ku rozwiązaniu pozornie łatwemu: ku ograniczeniu swego kręgu społecznego do ludzi posługujących się tym samym językiem, bliskich kulturowo. Z drugiej strony potrzeba ułożenia sobie życia w nowych warunkach, obawa przed społeczną marginalizacją uruchamiają mechanizm mimikry: trzeba zrobić wszystko, abym ja (a zwłaszcza moje dzieci) był taki sam jak „oni", abym stał się jednym z „nich". Niełatwe, chociaż konieczne jest znalezienie kompromisu między wymogiem zachowania ciągłości kulturowej w rodzinie i koniecznością podtrzymywania związków z krajem ojczystym z jednej strony, a z drugiej potrzebą znalezienia swojego miejsca w nowym otoczeniu społecznym, z którym związało się własną przyszłość i przyszłość swoich dzieci. Oba krańcowe rozwiązania wynikające z poczucia wyalienowania, bezradności wobec nowej rzeczywistości pojawiają się w środowiskach diaspory: próby integracji za wszelką cenę kosztem odrzucenia dziedzictwa kulturowego („strategia ucieczki do przodu") lub zamknięcie się w getcie kulturowym za cenę marginalizacji w dominującym społeczeństwie

1 Austria okazuje się państwem o największym procencie imigrantów – stanowili oni w 2011 r. 15,8% populacji, nieco tylko mniejszy był w roku 2011 procent imigrantów w Belgii – 15,3%, Irlandii i Szwecji – 15,0%; w kilku dalszych krajach „starej" Unii Europejskiej względny udział imigrantów przekraczał 10% populacji: Hiszpania – 14,2% populacji, Wielka Brytania i Niemcy – 12,1% (ponad 7,5 miliona imigrantów w Wielkiej Brytanii i niemal 10 milionów w Niemczech), Holandia – 11,4%, Francja – 11,3% (Migration 2012).

(„strategia oblężonej twierdzy"). Obie te „strategie" są szkodliwe zarówno z punktu widzenia imigranta, jak i z punktu widzenia społeczeństwa kraju imigracji. Obie te drogi utrudniają bowiem lub wręcz uniemożliwiają społeczną integrację diaspory (Laskowski 2009: 18–23).

Dla wszystkich imigrantów, niezależnie od ich wykształcenia czy wykonywanego zawodu, emigracja to nie tylko konieczność opanowania nowego języka, adaptacji do nowych, często niezupełnie zrozumiałych warunków społecznych, ale nierzadko także konieczność zmiany zawodu. Imigracja często, bardzo często, oznacza na początku degradację społeczną: filolog z uniwersyteckim wykształceniem jest kelnerką w pubie, lekarz zmywa garnki w restauracji, inżynier pracuje na budowie jako niewykwalifikowany robotnik. Wyrwanie z naturalnego środowiska społecznego, mniejsze lub większe (w zależności od odległości kulturowej obu społeczności, od stopnia znajomości języka kraju-gospodarza) trudności akulturacji, głębokie naruszenie więzów z ojczystą kulturą rodzi frustracje, które nie pozostają bez znaczenia dla językowej i kulturowej adaptacji imigrantów w kraju osiedlenia.

Miliony dzieci imigrantów stoją wobec trudnego, nierzadko wiążącego się z traumatycznymi przeżyciami, problemu akulturacji, pogodzenia tradycji, systemu wartości, języka wyniesionego z domu rodzinnego i przyswojenia języka, kultury, norm społecznych dominującego społeczeństwa.

2. Imigranci z Polski w krajach „starej" Unii Europejskiej

Według danych EUROSTAT-u liczba imigrantów z Polski w krajach UE wyniosła za rok 2008[2] – 1 297 000[3] (w tym: w Niemczech 413 000, w Wielkiej Brytanii 392 000), Ukraińcy – 602 000, Rosjanie – 570 000. Według danych za rok 2011 liczba polskich imigrantów w UE wynosiła ok. 1 700 000 (Migration 2012: wykres). A oto szczegółowe dane według EUROSTAT-u:

2 http://epp.eurostat.ec.europa.eu/cache/ITY_PUBLIC/3-16122009-BP/EN/3-16122009-BP-EN.PDF

3 Katya Vasileva (2009) podaje dla tego roku liczbę 1 197 000. Polacy stanowili w tym roku czwartą co liczebności grupę imigrantów w krajach Unii Europejskiej (ibid.).

Tabela 1. Liczebność osób polskiego pochodzenia w krajach UE i Norwegii (2008)[4]

Austria	60 tys.	ponadto ok. 25 000 rocznie emigrantów zarobkowych
Belgia	100 tys.	18% nie wyklucza stałego pobytu w Belgii.
Dania	21 052	w tym ok. 1000 dzieci
Francja	700–800 tys.	gwałtowny wzrost liczby imigrantów zarobkowych
Grecja	40–50 tys.	
Holandia	69 115	imigranci w pierwszym pokoleniu – 50 802 osoby
Hiszpania	130–150 tys.	średnia wieku – 31 lat
Irlandia	250 tys.	
Islandia	11 tys.	
Niemcy	2 mln[5]	20% to nowa emigracja
Norwegia	40 tys.	ponadto sezonowo przebywa tu 130 000–160 000 osób
Szwecja	100 tys.	łącznie z emigracją zarobkową
Wielka Brytania	950 tys.	81% nowej emigracji to osoby w wieku 18–34 lat
Włochy	100 tys.	w tym ok. 18 000 dzieci

Nie ma jednak wątpliwości, że przytoczone tu liczby są zaniżone, nie obejmują niemałej rzeszy imigrantów nielegalnych ani dzieci urodzonych poza granicami Polski. Mogą o tym świadczyć dane polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych: poza granicami Polski żyje 15–16 milionów osób polskiego pochodzenia (Raport 2009).

4 Polacy stanowili w roku 2008 jedną z trzech najliczniejszych grup imigrantów w krajach: Zjednoczone Królestwo (najliczniejsza grupa – 392 800), Niemcy (trzecia pod względem liczebności, po Turkach i Włochach, grupa imigrantów – 413 000), Szwecja (trzecia liczebnie grupa – 100 000, po obywatelach Iraku i Somalii, bez uwzględnienia obywateli krajów skandynawskich), Norwegia – największa grupa imigrantów spoza Skandynawii: 26 000 (Wullt, Vasileva 2009).

5 Bernhard Brehmer (w druku), powołując się na badania Jörna Achtenberga (2005), stwierdza, co następuje, o sytuacji języka polskiego w Niemczech: [the term] "most of our informants belong to the group of so-called »Spätaussiedler« who were granted German citizenship immediately after their emigration to Germany due to their German roots. Despite their German citizenship, however, the Polish language stays a part of their identity and is often still used to communicate with family members, relatives or close friends who come from the same background".

Jeśli dane te odpowiadają chociażby w przybliżeniu rzeczywistości[6], oznacza to, że co trzecia osoba polskiego pochodzenia żyje poza Polską. Warte uwagi są jednak także dane Banku Światowego, według których liczba osób urodzonych w Polsce a zamieszkałych poza jej granicami wynosiła w roku 2010 ok. 9% ludności Polski, co dawałoby dla pierwszej generacji emigrantów z Polski liczbę ok. 3,5 miliona. Można przyjąć, że liczba ta obejmuje całą wojenną i powojenną emigrację z Polski, nie dostarcza jednak danych o drugim pokoleniu emigrantów[7] (Heleniak 2013).

3. Młoda polska diaspora

Poza granicami Polski żyje bliżej nieokreślona liczba dzieci polskiego pochodzenia, urodzonych w polskich rodzinach lub w rodzinach mieszanych. Są to dzieci, które wraz z rodzicami pozostaną na stałe za granicą albo po kilku latach przyjadą z nimi do Polski. W obu wypadkach – i dzieci wychowanych w polskich rodzinach za granicą, tam mieszkających, i tych, których rodzice zdecydowali się na powrót do Polski, dziecko (czy młody człowiek) staje wobec konieczności znalezienia się w nowej dla siebie sytuacji społecznej, kulturowej, językowej, wobec wyzwania akulturacji w niedostatecznie oswojonym otoczeniu społecznym[8].

Niestety, nie dysponujemy żadnymi wiarygodnymi danymi na temat liczby dzieci wychowywanych w polskich lub mieszanych rodzinach poza granicami Polski. Można tylko szacować, że – podobnie jak w Polsce – stanowią one kilkanaście procent mieszkających za granicą Polaków (i osób deklarujących swoje polskie pochodzenie). Jednak nawet dostępne szacunki liczebności Polonii są nieprecyzyjne i różnią się między sobą w sposób istotny. Ocena liczby polskich dzieci i młodzieży w wieku do 18 lat jest więc niemożliwa bez przeprowadzenia badań nad strukturą demograficzną Polonii. Można jednak w przybliżeniu oszacować, jakie w najbliższych kilkunastu latach będą skutki poakcesyjnej fali emigracyjnej. Wychodząc od cytowanych wyżej oszacowań liczebności poakcesyjnej migracji z Polski (2 270 000) – przy czym ponad 65% z poakcesyjnych emigrantów to ludzie młodzi (18–35 lat), w wieku prokreacyjnym, w tym ok. 40% z nich stanowią młode kobiety – można określić liczebność młodej polskiej kobiecej diaspory jako ok. 600 000 kobiet w wieku rozrodczym. Współczynnik

6 Niejasna jest niestety definicja polskiej diaspory: wydaje się, że kiedy o niej mowa, ma się na uwadze zarówno emigrantów ostatnich kilkudziesięciu lat, jak i trzecią czy czwartą generację np. XIX-wiecznej emigracji zarobkowej i politycznej.

7 Jednocześnie według Banku Światowego tak zdefiniowana polska diaspora jest procentowo (w stosunku do ludności kraju) raczej umiarkowana. Porównanie z danymi z pozostałych krajów Europy Środkowo-Wschodniej wykazuje, że jedynie Czechy, Węgry i Słowenia wykazują niższy procent emigrantów, podczas gdy nawet ze Słowacji wyemigrowało procentowo więcej jej obywateli (ok. 10%).

8 Sytuację tych ostatnich dobrze oddała w rozmowie ze mną pewna polska studentka, córka reemigrantów: *Dla moich rodziców jest to powrót do ojczyzny, dla mnie jest to emigracja*.

rozrodczości wynosi dla Polski 1,3. Przyjąwszy ten współczynnik również dla Polek (młodych Polek!) w diasporze otrzymujemy liczbę blisko 800 000 (osiemset tysięcy!) polskich dzieci, które urodziły się bądź w ciągu najbliższych lat urodzą się za granicą[9]. Jest to problem na skalę dotąd niepotykaną, wobec którego stoimy jako naród.

Dzieciom diaspory należy zapewnić prawidłowy rozwój w warunkach życia w dwu językach, w dwu kulturach, uświadomić im, że znajomość języka i kultury ojczystej rodziców nie jest obciążeniem, lecz bogactwem sprzyjającym rozwojowi intelektualnemu dziecka, jest warunkiem budowania jego tożsamości wolnej od kompleksów „obcego", „gorszego". Wychowanie dzieci diaspory w duchu wielokulturowości leży zarówno w interesie Polski, jak i kraju osiedlenia migrantów. Akulturacja młodego pokolenia Polaków zamieszkałych poza granicami Polski nie może jednak oznaczać utraty więzi z kulturą i językiem rodziców, odcięcia się od własnych korzeni i związków z krajem pochodzenia rodziców, ale nie może też narażać pokolenia drugiej generacji emigrantów na samoizolację w mniejszościowej grupie etnicznej, a w konsekwencji na marginalizację w społeczeństwie kraju zamieszkania. Próba odrzucenia dziedziczonego języka i kultury grozi wykorzenieniem, rozchwianiem więzi rodzinnych, zaburzeniami tożsamości owocującymi społecznym niedostosowaniem młodego człowieka do otaczającego go świata. Pierwotna socjalizacja (enkulturacja) – przyswojenie przez dziecko systemu wartości i podstawowych norm zachowań społecznych – dokonuje się w środowisku rodzinnym. Ten wyniesiony z domu wzorzec zachowań staje się podstawą wtórnej socjalizacji – procesu dostosowania się do norm i systemu wartości otoczenia, w tym oczywiście dominującego społeczeństwa kraju osiedlenia.

Aby jednak pomóc młodej diasporze, konieczne jest zrozumienie istoty problemów, wobec jakich stoją dzieci migrantów i ich rodzice. Nie po raz pierwszy podkreślam w różnych gremiach pilną potrzebę podjęcia szeroko zakrojonych interdyscyplinarnych badań nad problemami migracji, badań w zakresie socjologii, psychologii rozwojowej i psychologii międzykulturowej, kulturoznawstwa, lingwistyki. Niezwykle ważne zagadnienie psychicznych, społecznych, językowych problemów migracji (emigracji i reemigracji) pozostaje w Polsce nadal nierozpoznane. Prowadzone dotychczas badania socjologiczne migracji najczęściej ograniczają się do zagadnień rynku pracy (np.: Fihel et al. 2009; Major, Tuczyński, Wiśniewski 2009; Iglicka 2010; Bieńkowska, Ulasiński, Szymańska 2010).

Zarys takiego programu przedstawiony został na III Kongresie Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie (Laskowski 2011). Tu ograniczę się do przypomnienia podstawowych tez tego zarysu programu. Oczywisty jest postulat rozwoju szkolnictwa polonijnego opartego na przemyślanym, elastycznym programie nauczania języka

9 Liczba ta zresztą może okazać się zaniżona, podobnie jak najwyraźniej zaniżony jest przyjęty tu współczynnik rozrodczości dla polskiej społeczności w diasporze. Dobrym polem obserwacji jest Wielka Brytania, gdzie liczba urodzeń dzieci w polskich rodzinach w latach 2001–2008 wzrosła od 924 do 16 101, a polskie matki uplasowały się wśród matek spoza Wielkiej Brytanii na drugim miejscu pod względem liczby urodzeń (Trevena 2009).

polskiego i wiedzy o Polsce[10]. Niezbędne jest zawarcie umów międzypaństwowych w sprawie nauczania języka ojczystego w systemie szkolnym danego państwa, w tym oceny programów nauczania oraz egzaminów kwalifikacyjnych dla nauczycieli języka polskiego w tych szkołach. Pilna jest potrzeba zintensyfikowania pracy z młodzieżą polonijną, łącznie z powołaniem szkoły liderów – przyszłych animatorów życia polonijnego młodzieży. Ważne jest opracowanie programu pomocy wychowawczej rodzicom; nauczyciele języka polskiego za granicą winni otrzymać przeszkolenie w zakresie socjologii i psychologii międzykulturowej oraz lingwistycznych podstaw bilingwizmu. Stąd m.in. wypływa postulat stworzenia systemu podyplomowych studiów doskonalenia zawodowego dla nauczycieli języka polskiego za granicą. Realizacja tych postulatów wymaga, o czym już była wyżej mowa, rozpoznania rzeczywistej sytuacji młodej polskiej diaspory. W grę wchodzą tu niemałe koszta, ponoszone przez państwo polskie i organizacje pozarządowe, ale także fundusze europejskie (na programy badawcze i wdrożeniowe), a także środki finansowe państw gospodarzy przeznaczone na wsparcie społeczeństwa wielokulturowego.

Już teraz istnieje kilka polskich i zagranicznych ośrodków prowadzących badania nad społecznościami polonijnymi[11]. Badania nad polską diasporą od lat prowadzi kierowane przez Władysława Miodunkę Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ. Przykładowo warto też wymienić kilka prowadzonych obecnie (lub ukończonych) poza Polską projektów: "International mobility and its impact on family and household formation among Polish migrants living in England and Scotland" (2009), opracowany w Trinity College w Dublinie projekt "Polonia in Dublin" (Mühlau, Kaliszewska, Röder 2010), czy prowadzony pod kierunkiem prof. Bernharda Brehmera projekt "Current Polish-German Bilingualism in Germany" (Brehmer, w druku). Sensowne byłoby stworzenie listy dyskusyjnej osób/ośrodków prowadzących badania nad polską diasporą. Analizę stanu szkolnictwa w Wielkiej Brytanii przedstawia raport przygotowany dla Ministerstwa Edukacji Narodowej (Praszałowicz 2012), świetny raport o stanie polonijnej oświaty w krajach nordyckich wykonało społecznie grono autorów zrzeszonych w Nordyckiej Unii Oświaty Polonijnej (Raport NUOP 2012).

4. Mowa polskich dzieci w diasporze

Drugie pokolenie imigrantów, także oczywiście polskich, podlega procesowi adaptacji w kraju zamieszkania. Dzieci (młodzież) stają się – przynajmniej w subiektywnym odczuciu – pełnoprawnymi członkami dominującego społeczeństwa. Dominacja

10 Zob. portal opracowany w Ministerstwie Edukacji Narodowej przez zespół kierowany przez dr Grażynę Czetwertyńską *Włącz Polskę* – http://wlaczpolske.pl/

11 Władysław T. Miodunka (2009) przynosi wartościowe krytyczne omówienie problematyki wielokulturowości oraz przegląd najważniejszej polskiej lingwistycznie i socjolingwistycznie zorientowanej literatury przedmiotu.

języka i kultury kraju zamieszkania nierzadko powoduje nawet u dzieci urodzonych w Polsce utratę polskiego poczucia narodowego. Szczególnie trudna, jeśli chodzi o polską tożsamość narodową dziecka, jest sytuacja małżeństw mieszanych – tu tylko wyjątkowo dziecko uważa się za Polaka.

Opanowanie przez dziecko języka ojczystego rodziców w warunkach życia w diasporze jest z oczywistych względów utrudnione – ograniczona z konieczności ilość otrzymywanych od otoczenia (ograniczonego do rodziny i kręgu znajomych) bodźców językowych nie dostarcza wystarczająco dużo materiału do pełnego przyswojenia przez dziecko ojczystego języka rodziców[12]. Nawet jednak u dzieci urodzonych w Polsce bardzo często następuje szybki regres języka ojczystego i utraty polskiego poczucia narodowego[13]. Jest to wprawdzie zjawisko powszechne, ale bynajmniej nie nieuniknione. Nierzadkie przykłady dzieci (także dzieci małżeństw mieszanych) dowodzą, że świadoma i konsekwentna praca rodziców nad przyswojeniem przez dziecko języka ojczystego oraz kultury kraju pochodzenia rodziców jest w stanie zapobiec procesowi utraty (nieopanowania) języka rodziców i wynaradawiania się dzieci diaspory.

Wymieńmy tu najważniejsze czynniki sprzyjające zachowaniu/opanowaniu w diasporze ojczystego rodziców. Poza świadomą pracą rodziców – czynnikiem najważniejszym – trzeba tu wymienić społeczny status nosicieli języka mniejszości i poziom ich wykształcenia. Niezmiernie ważną rolę odgrywa świadomość wartości i odrębności kultury rodziców i związana z tym samoocena własnej kultury i języka. Ocena tej kultury i języka przez otoczenie społeczne imigracyjnej mniejszości ma oczywiście duże znaczenie: negatywny stosunek do kultury społeczności imigracyjnej, jej niski status społeczny prowadzą do marginalizacji tej grupy, rodzą tendencję do samoizolacji. Znacząca jest też odległość kulturowa (w tym religia) między mniejszością i dominującą większością. Koncentracja grupy mniejszościowej w miejscu zamieszkania sprzyja wprawdzie kultywowaniu także przez dzieci języka dziedziczonego, prowadzi jednak do zamykania się mniejszości w getcie kulturowym. Oczywiście znaczny wpływ ma również intensywność kontaktów z krajem ojczystym rodziców i kulturą tego kraju. Dodajmy od razu: chodzi o żywe kontakty z żywymi ludźmi – oglądanie telewizji czy słuchanie bajek nigdy nie zastąpi uczestniczenia, chociażby co jakiś czas, w codziennym życiu kraju pochodzenia rodziców, w dziecięcych zabawach i kłótniach, w spacerach z dziadkiem, pogawędkach z babcią. Tylko wtedy dziecko,

12 Nieco krańcowym przykładem stopnia (nie)opanowania języka polskiego przez dziewięcioletnie dziecko urodzone w Szwecji w polskiej rodzinie może być poniższy tekścik: *Świnka poleciała do tego drugiego świnka, co miała domek od patyczków; te dwa … te dwie świnki mówili*; *Oni mają dwie pomidori i dwie szklanki*; *dzieczynka ma biał… białego czapce* ['białą czapkę'] *i ma szalik niebieski* […] (Laskowski 2009: 96).

13 Thomas Patterson (1990) zaobserwował u swojego synka, który jako ponadtrzyipółletnie dziecko, mówiące tylko po polsku, wyjechał z rodzicami do Stanów Zjednoczonych, że w ciągu dwu lat niemal utracił język polski.

zwłaszcza małe dziecko, ma szanse poczuć, że jego „inność" w kraju zamieszkania staje się mniej dojmująca, że jest kraj, jest świat, w którym ci „inni" nie są „innymi", „obcymi". Bardzo ważne jest instytucjonalne wsparcie ze strony kraju pochodzenia[14] i wsparcie instytucjonalne kraju osiedlenia (system szkolnictwa, wsparcie organizacji i stowarzyszeń polonijnych, programy radiowe i telewizyjne itp.).

Oczywiście najważniejsza jest postawa rodziców wobec własnego systemu wartości i swojej kultury z jednej strony oraz kultury i norm społecznych społeczeństwa kraju osiedlenia. W różnych historycznych warunkach, w różnych otoczeniach społecznych, w różnych kulturalnych i socjalnych uwarunkowaniach społeczności mniejszościowe przyjmowały i przyjmują różnorakie strategie przystosowawcze. Wyżej zwróciłem uwagę na dwa typy strategii wychowawczej rodziców prowadzące do negatywnych skutków dla (imigracyjnej) grupy mniejszościowej.

Konieczne jest, aby rodzice żyjący w warunkach diaspory byli świadomi pozytywnych dla rozwoju intelektualnego dziecka skutków wychowania go w dwu językach, w warunkach wielokulturowości (de Houwer 2009; Baker 2011). Wczesny bilingwizm pozwala dziecku „uświadomić sobie" różnicę między pojęciem i słowem – etykietką, którą można nadawać pojęciu, która się zmienia w zależności od sytuacji, od potrzeb. Pewne zwierzę domowe przestaje być po prostu *psem*, jest zwierzęciem (pojęciem), o którym raz mówi się *pies*, innym razem *dog*, *chien* lub *Hund* albo *sobaka*. Pojęcie odrywa się od słowa, od języka; dziecko zaczyna myśleć pojęciami, nie słowami; rozwija się zdolność abstrakcyjnego myślenia. Wcześnie rozwija się także kompetencja metajęzykowa – świadomość istnienia różnic między językami i umiejętność posługiwania się regułami różnych języków. Jedną z konsekwencji tej kompetencji metajęzykowej są często ponadprzeciętne zdolności lingwistyczne dzieci bilingwalnych (stosunkowa łatwość opanowania kolejnych języków).

Decydujące znaczenie rodziców dla zachowania przez dziecko języka dziedziczonego jest bezdyskusyjne. Nie wolno jednak pomijać roli, jaką odgrywa tu rodzeństwo, w tym jego wpływu na budowanie przez dziecko tożsamości etnicznej (Laskowski 2009: 74; Barron-Hauwer 2011).

Od pół wieku (Lambert, Peal 1962/1972) toczy się dyskusja nad wpływem bilingwizmu na inteligencję dziecka. Dziś nawet bardzo ostrożni badacze stwierdzają pozytywny wpływ wczesnego bilingwizmu na rozwój intelektualny dziecka, zwłaszcza na rozwój jego zdolności twórczych, w szczególności zdolność koncentracji i selekcji informacji w danej chwili nieistotnych, elastyczność myślenia, pomysłowość, oryginalność. Pozytywny wpływ wczesnego bilingwizmu na rozwój intelektualny dziecka potwierdzają (czasem ostrożnie) liczne studia z zakresu psycholingwistyki bilingwalnych dzieci. Bogata literatura ostatniego półwiecza wykazuje niezbicie, że wczesny

14 Obiecujący jest przygotowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP *Plan* (2012) współpracy z polską diasporą. Wadą tego „planu" jest widoczna w nim tendencja do instrumentalnego traktowania diaspory.

bilingwizm nie tylko nie wpływa negatywnie na rozwój intelektualny jednostki, ale może ten rozwój stymulować (Cummins 1976, 1978; Ricciardelli 1992; Cieszyńska 2006; Keckes, Alberazzi 2007; Bialystok 2005, 2009; Grosjean 2010; Baker 2011)[15]. Nie oznacza to jednak, że wczesna dwujęzyczność nie ma także pewnych negatywnych skutków (nieco mniejszy początkowo zasób słów w każdym z języków w porównaniu z dziećmi monolingwalnymi)[16].

Życie w dwu językach, w dwu różnych kulturach czyni dziecko, człowieka otwartym na świat, uświadamia jego różnorodność, uczy tolerancji, rozumienia „innego" i – co niezwykle ważne – akceptacji własnej odrębności, prawa do bycia „innym" niż inni „inni" w wielokulturowym świecie.

5. Interferencja językowa

Życie w dwu różnych językach nie pozostaje jednak bez wpływu na stopień opanowania przez dziecko tych języków. Wzajemna interferencja obu języków, zwłaszcza wpływ języka dominującego na język mniejszościowy (dziedziczony), jest zjawiskiem powszechnie obserwowanym. Nie chodzi mi tu o banalną sprawę leksykalnych zapożyczeń z języka A do języka B, lecz o „ingerencję" języka interferującego w strukturę gramatyczną języka interferowanego.

Oto przykład skutków inwazji dominującego języka (tu szwedzkiego) na mowę 15-letniego chłopca[17]:

> *Chłopiec widzi **kot**. I jest na **drzewo** i nie może na dół. I ten chłopiec **wejść i pomagać kota**. I później idzie do domu po sznur* […] *I później wejdzie do góry po tego kota **z tym sznurem**, ale ten sznur zepsuł się. I idzie po drabinę. I później **z drabinom** wejdzie. Wypuści ten **kot** na dół i później sam nie może zejść, bo ta drabina **spada**.*

Widoczne w tej wypowiedzi są zaburzenia w kategorii przypadka (szwedzki jest językiem bezprzypadkowym); pojawia się bezokolicznik zamiast form osobowych czasownika: *wejść* i *pomagać*; formy czasu nieprzeszłego zamiast przeszłego dokonanego: *wejdzie* 'wszedł', *wypuści* 'wypuścił'; kłopoty leksykalne (*nie może na dół* 'nie może zejść' (które to *zejść* pojawia się, notabene, kilka zdań później); *sznur zepsuł się* 'urwał się' – kalki językowe szwedzkich konstrukcji, podobnie jak kalkami odpowiednich szwedzkich fraz przyimkowych są konstrukcje: *wejdzie* […] *z tym sznurem*, *z drabinom wejdzie*. Pojawia się (niekonsekwentnie) zaimek wskazujący *ten* w funkcji rodzajnika określonego.

15 Krakkhurin (2007) podkreśla rolę nie tyle samego wczesnego bilingwizmu, ile wychowania w warunkach wielokulturowości.

16 Baker (2011: 143) i tam cytowana literatura.

17 Chłopiec urodzony w Szwecji w rodzinie mieszanej: matka – Polka, ojciec – Szwed; z matką rozmawia po polsku, nie ma rodzeństwa.

Destrukcyjny wpływ języka dominującego na system gramatyczny języka dominowanego może skutkować dwojako: 1. w języku dominowanym uruchamiane są mechanizmy „autoterapeutyczne" – osłabiona kategoria gramatyczna, obca językowi dominującemu, „sięga" po mechanizmy wewnątrzsystemowe języka dominowanego. 2. konstrukcje, struktury gramatyczne języka dominującego są kalkowane przez język dominowany.

Niech za przykład posłuży kategoria przypadka w mowie polskich dzieci w Szwecji. W polskim systemie przypadkowym (z pominięciem wołacza) widoczne jest rozróżnienie przypadków mocnych (przypadków centralnych Romana Jakobsona, przypadków gramatycznych Jerzego Kuryłowicza): mianownika, biernika i dopełniacza, oraz przypadków słabych (peryferyjnych Jakobsona, semantycznych Kuryłowicza): narzędnika, miejscownika, celownika. Te ostatnie mają znacznie niższą frekwencję niż przypadki mocne, później są przyswajane przez dziecko, wcześniej zanikają w procesie tracenia języka. Najsłabsza (w tym rozumieniu) w polskim systemie przypadkowym jest pozycja celownika. Przypadek ten jest też najgorzej przyswajany (lub nie jest w ogóle przyswajany) / najszybciej tracony w sytuacji, gdy język dominujący pozbawiony jest tej kategorii gramatycznej.

Funkcja celownika w idiolektach o osłabionej kategorii przypadka jest realizowana na kilka sposobów: (a) celownik zastępowany jest przez jeden z zależnych przypadków mocnych (przez biernik, rzadziej dopełniacz): *Daj twoją mamę te korony*, *Da pieska jedzenie*, *Ktoś pomaga jego*, *Dziewczynka da papugi jedzenie*; (b) w miejsce celownika pojawia się fraza przyimkowa z *dla*: *Dziewczynka, co daje mleko dla kotka, Mikołaj daje dla nas prezenty*; (c) celownik zastępowany jest frazą przyimkową z *do*: *Da jedzenie do pieska, Dziewczynka daje jedzenie do papugi*, *Chłopak da do rybki jedzenie*[18]. W sytuacji (a) uruchomiony zostaje wewnątrzsystemowy mechanizm „autoterapeutyczny" – funkcje przypadka słabego (nieprzyswojonego/utraconego) przejmuje mocny przypadek zależny. Mamy tu więc do czynienia z ekspansją przypadka mocnego kosztem przypadka słabego. Innym przykładem takiej ekspansji jest biernik w funkcji miejscownika: *On widzi pan jeden na drabinę* 'na drabinie', *Idzie w zieloną kurtkę*, *w gazetę* 'w gazecie'.

Również w sytuacji (b) mamy do czynienia z uruchomieniem mechanizmu wewnątrzsystemowego – jak wiadomo, w dialektach wschodniopolskich, a także coraz częściej w języku potocznym, celownik jest wypierany (lub został w dialektach wyparty) właśnie przez frazy przyimkowe z *dla*.

Jedynie w wypadku (c) chodzi o zapożyczenie z języka dominującego (o kalkę szwedzkiej konstrukcji): polskiemu celownikowi odpowiada funkcjonalnie w szwedzkim fraza przyimkowa *till NP* 'do NP'. Nawet przypadek mocny bywa w pewnych funkcjach i kontekstach zastępowany przez frazy przyimkowe będące kalkami ze szwedzkiego; por. np. *syn do Bogdana* ← *son till* Bogdan, *fotografia na Maciusia* ← *foto på M.*

18 Rzadko te strategie współwystępują w jednym idiolekcie.

Wpływ języka dominującego może jednak polegać nie tylko na destrukcji/restrukturyzacji pewnej kategorii gramatycznej języka dominowanego. Możliwe jest zapożyczenie kategorii gramatycznej obcej językowi dominowanemu. Doskonałym przykładem jest tu pojawianie się w idiolektach polskiej diaspory (np. w krajach anglojęzycznych, we Francji, w Niemczech) kategorii określoności. Przykładem takiego niekonsekwentnego zapożyczenia może być przytoczony wyżej fragment wypowiedzi 15-letniego chłopca. A oto przykład kategorii określoności w idiolekcie 8-letniego dziecka (*jeden* w funkcji rodzajnika nieokreślonego ← szw. *en*, *ett* 'jeden; rodzajnik nieokreślony'; *ten* – jako rodzajnik określony ← szw. *den*, *det* 'ten; rodzajnik określony grupy imiennej'):

> *Jeden chłopiec tam jedzie na jeden koniku i jedna dziewczynka jedzie na ślizgawce. I tam jeden pan z walizko i jedna dziewczyna siedzi w piaskownicy. I tam idzie jedna dziewczyna też. Tam jedzie* ***ten*** *wózek i* ***tym*** *wózku jest jedna mała dziewczynka. I* ***ta*** *dziewczynka trzyma małom laleczke.*

Bardziej interesująca jest inna sytuacja, kiedy pod wpływem języka dominującego następuje reinterpretacja pewnej kategorii gramatycznej języka dominowanego. Znowu niech punktem wyjścia będzie tu cytowany tekst 15-latka z dwukrotnym użyciem formy czasownikowej *weźmie* w funkcji *perfectum praesentis*. Chłopiec opisuje historię obrazkową o kotku, który nie potrafił zejść z drzewa, i chłopcu, który wszedł na drzewo, żeby zdjąć kota. Jak Czytelnik zauważył, mówiąc o tej historyjce obrazkowej, używam czasu przeszłego dokonanego, jedną bowiem z funkcji tego czasu w języku polskim jest funkcja perfektywna. W szwedzkim obok czasu przeszłego – imperfektum, używanego do opisu sytuacji minionych, osadzonych w jakimś momencie przeszłym, jest (podobnie jak na przykład w angielskim) czas teraźniejszy perfektywny mówiący o sytuacjach przeszłych, których skutki trwają w momencie mówienia. Otóż chłopczyk widzi na obrazkach sytuacje będące rezultatem jakichś minionych zdarzeń (koty na ogół, w przeciwieństwie np. do jabłek, na drzewach nie rosną). Czas przeszły ma dla niego najprawdopodobniej funkcję szwedzkiego imperfectum, a więc nie może wyrażać zdarzenia, którego skutek jest widoczny (na obrazku), wobec czego nie nadaje się do opisu sytuacji na obrazkach. Sięga więc po formy mające postać podobną do czasu teraźniejszego, ale oznaczające zdarzenie zamknięte widocznym skutkiem, i nadaje im znaczenie szwedzkiego *perfectum*. Ten rodzaj reinterpretacji polskiego czasu dokonanego nieprzeszłego nie jest bynajmniej indywidualną właściwością idiolektu 15-latka. Oto dwa inne przykłady narracji z podobnym użyciem tych form temporalnych:

> *Chłopczyk idzie, to zgubił buta. I potem nie wie, gdzie zgubił. I potem przyjdzie dziewczynka i zobaczy buty i przyjdzie z butami do niego.*

> *Idą na trawę i wezną swoje jedzonko. Małpa weźmie ['wzięła'] zegarka chłopczyka.*

Interferencja języka dominującego (w tym wypadku szwedzkiego) ma oczywiście znacznie szerszy zakres. Dotyczyć może wszystkich płaszczyzn języka: fonologii,

morfologii (na przykładach z jej zakresu tu się skupiłem), składni, a przede wszystkim leksyki. W tym miejscu próbowałem jedynie pokazać pewne typy skutków wpływu języka obcego na system morfologiczny idiolektów polskiej diaspory.

6. Dzieci polskie w Szwecji

W latach 1998–2002 w Szwecji przeprowadzone zostały pod moim kierunkiem badania nad znaczną grupą dzieci (133 osoby) w wieku 5–15 lat. Celem było zbadanie mechanizmów przyswajania/utraty języka polskiego w warunkach bilingwizmu oraz rozpoznanie sytuacji socjolingwistycznej badanych dzieci (Laskowski 2009). Zbadano m.in. język porozumiewania się w rodzinie, przy czym potwierdzenie znalazły dwie (skądinąd znane) tezy: decydujący wpływ matki na język dziecka oraz prawidłowość, iż drugie pokolenie imigrantów preferuje (także w rozmowach rodzeństwa) język dominujący, język kraju zamieszkania[19]. Typowy u dzieci diaspory jest bilingwizm niezbalansowany, z językiem szwedzkim jako dominującym. Przeprowadzone na stosunkowo dużym zbiorze badania pokazały, że dla przytłaczającej większości (65,5% badanych) łatwiejszy jest szwedzki; dotyczy to także aż połowy dzieci urodzonych w Polsce (badano mowę dzieci co najmniej przez pięć lat mieszkających w Szwecji). Jedynie co dwunaste dziecko twierdziło, że łatwiej mu/jej mówić po polsku, a co czwarty badany nie dostrzegał różnicy w stopniu trudności w posługiwaniu się językiem polskim i szwedzkim. I tylko w tej ostatniej grupie mogłoby chodzić o zbalansowany polsko-szwedzki bilingwizm.

Interesujące okazały się wyniki ankiety na temat stosunku dzieci do posługiwania się (w rozmowach z rodzicami) językiem polskim w miejscach publicznych: co czwarte odmawia rozmawiania po polsku w miejscach publicznych, przy czym prawie 20% ogółu badanych stwierdzało, iż wstydzi się, krępuje mówić po polsku poza rodzinnym domem. Wprawdzie niemal połowa badanych twierdziła, że z rodzicami w miejscach publicznych rozmawia po polsku, okazało się jednak, że w przytłaczającej większości są to dzieci, które często bywały w Polsce. Wypływa stąd parę oczywistych wniosków. Fakt, że tak znaczny procent dzieci ma kompleksy językowe (i – z całą pewnością – kulturowe) wskazuje na błędy wychowawcze rodziców, którzy nie potrafią pomóc dziecku w zrozumieniu, że znajomość dwu języków, dwu kultur, umiejętnie wykorzystana, jest bogactwem, którego pozbawieni są koledzy wychowani w jednej kulturze. Lekarstwem na kompleksy jest oczywiście przemyślana strategia wychowawcza rodziców, której składnikiem winny być możliwie częste kontakty dziecka z ojczyzną rodziców. Kontakty z krajem ojczystym rodziców są niezwykle ważne dla kształtowania się tożsamości dziecka, tożsamości nie tylko narodowej: leczą one z kompleksów kulturowych, dziecko (dojrzewający młody człowiek) zyskuje pewność

19 O roli komunikacji z rodzeństwem zob. np. Barron-Hauwer 2011.

siebie, przestaje traktować swoją „inność" jako obciążenie, uwalnia się od kompleksu „gorszości", a tym samym zaczyna traktować siebie jako pełnoprawnego członka społeczeństwa. Wbrew pozorom świadomość, akceptacja swojej kulturowej odrębności sprzyja integracji w otoczeniu.

W swoich badaniach staraliśmy się również rozpoznać poczucie narodowe dzieci i młodzieży polskiej zamieszkałych w Szwecji. Trzeba sobie jednak zdać sprawę z faktu, że w dzisiejszym globalizującym się świecie, w wielokulturowej Europie tożsamość narodowa (zwłaszcza tożsamość młodej diaspory) przestała być oczywistym „dobrem dziedziczonym". Dziecko, dojrzewający młody człowiek, stoi przed wyborem kilku możliwości: tożsamość narodowa odziedziczona lub adaptowana czy hybrydalna, łącząca na przykład polskie i angielskie czy szwedzkie poczucie narodowe, wreszcie rodząca się, zwłaszcza w środowiskach młodzieży imigracyjnej, tożsamość europejska. W przeprowadzonych przez nas badaniach staraliśmy się te tendencje rozpoznać, a także zbadać czynniki sprzyjające zachowaniu przez dziecko „odziedziczonej" tożsamości etnicznej. Uwidoczniła się wyraźna zależność poczucia narodowego dziecka od języka porozumiewania się w rodzinie; szczególnie dobrze widoczny jest związek między polskim jako językiem porozumiewania się rodzeństwa i polskim poczuciem narodowym dzieci. Banalnym wnioskiem dotyczącym warunków zachowania języka polskiego w obcym otoczeniu językowym jest stwierdzenie, że decydujące znaczenie ma postawa rodziców konsekwentnie posługujących się językiem ojczystym w swych kontaktach z dzieckiem. Wśród badanych dzieci i młodzieży dominuje oczywiście szwedzkie poczucie narodowe: 46% dzieci w wieku szkolnym uważa się za Szwedów, przy czym różnica między dziećmi urodzonymi w Polsce i urodzonymi w polskich rodzinach w Szwecji jest uderzająca – o ile blisko połowa (42%) tych pierwszych czuje się Polakami/Polkami, to tylko co szósty urodzony w Szwecji uważa się za Polaka/Polkę. Większość urodzonych w Szwecji deklarowała podwójną tożsamość narodową bądź nie potrafiła jej określić (tak określał siebie – lub niedookreślał – co siódmy badany urodzony w Polsce). Z wiekiem maleje procent dzieci o niejasnym poczuciu narodowym; w najstarszej grupie (13–15 lat) całkowicie znika kategoria dwojga narodowości.

Dzieci z najstarszej grupy wiekowej stosunkowo najczęściej deklarują się jako Polki/Polacy. Jest to tym bardziej godne uwagi, że w tej grupie wiekowej zdecydowaną przewagę mają albo urodzeni w Szwecji (58%), albo dzieci przybyłe do tego kraju w wieku 5–7 i zamieszkałe w tam co najmniej od ośmiu lat (ponad ¼ badanych w tym wieku). O tym, że wyniki te nie są przypadkowe, wydają się świadczyć badania Ewy Lipińskiej i Anny Seretny (2012) przeprowadzone w Chicago wśród tamtejszej młodej Polonii. Okazuje się, że także tutaj w grupie najstarszej młodzieży szkolnej dominuje polskie poczucie narodowe.

Nasuwa się pytanie, jakie czynniki wywołują właśnie w okresie dojrzewania tę rysującą się tendencję do identyfikacji z narodowością rodziców. Jest to wiek, w którym młody człowiek dokonuje świadomych wyborów, w którym kształtuje się jego

osobowość, w tym także tożsamość etniczna. Wiek, w którym nastolatek czy nastolatka uświadamiają sobie własną kulturową odrębność, niepełną przynależność do dominującego społeczeństwa, swoją „inność". Ta „inność", którą trzeba akceptować, może być przyczyną frustracji, ale także przedmiotem dumy.

7. Uwagi końcowe

Warto może na koniec dodać kilka uwag o charakterze wniosków, w tym wniosków wynikających z naszej niewiedzy. Chyba najważniejszy z nich dotyczy pilnej potrzeby rozpoznania sytuacji demograficznej polskiej diaspory, w tym chociażby szacunkowej oceny liczby polskich dzieci żyjących poza Polską. Procent dzieci znajdujących się poza zasięgiem polonijnego szkolnictwa jest nieodgadnioną tajemnicą. Podobnie zresztą jak nie do końca są rozpoznane przyczyny ograniczonego zasięgu nauczania języka i kultury polskiej poza granicami Polski. Brak nam wiedzy na temat postaw rodziców wobec nauczania języka polskiego, polonijnego szkolnictwa, bilingwizmu. Dopóki nie zmniejszymy w sposób istotny tej luki poznawczej, nie będziemy jako społeczeństwo w stanie sprostać problemom młodej polskiej diaspory. A nie zmniejszymy stopnia naszej niewiedzy bez wsparcia środowisk polonijnych: nauczycieli, stowarzyszeń i organizacji. Oczywiście wymaga to ze strony państwa polskiego przemyślanej polityki szeroko zakrojonych badań środowisk polonijnych. I mądrej polityki wsparcia polskiej diaspory. Polityki służącej Polsce, także tej Polsce, która żyje poza granicami ojczyzny.

Literatura

Baker C., 2011, *Foundations of Bilingual Education and Bilingualism*, Kindle Edition, Bristol – Buffalo – Toronto.

Barron-Hauwer S., 2011, *Bilingual Siblings: Language Use in Families*, Kindle Edition, MM Textbooks, Bristol – Buffalo – Toronto.

Bialystok E., 2005, *Consequences of bilingualism for cognitive development*, [w:] Kroll, de Groot, 2005, s. 417–432.

Bialystok E., 2009, *Bilingualism in Development. Language, Literacy, & Cognition*, Cambridge.

Bieńkowska D., Ulasiński C., Szymańska J., 2010, *Kierunek Małopolska. Charakterystyka powracających i rekomendacje, jak nie zmarnować ich kapitału*, Kraków.

Brehmer B., (w druku), *Contact-induced changes in verb government of Polish-German bilinguals?*, [w:] B. Brehmer, B. Trawinski (red.), *New Perspectives on Slavic Linguistics: Proceedings of the Third International Perspectives on Slavistics Conference*, Frankfurt/M.

Cieszyńska J., 2006, *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*, Kraków.

Cummins J., 1976, *The influence of bilingualism on cognitive growth: A synthesis of Research and explanatory hypothesis*, "Working Papers on Bilingualism" 9, s. 1–44.

Cummins J., 1978, *Bilingualism and the development of metalinguistic Awareness*, "Journal of Cross-Cultural Psychology" 9, s. 131–149.

De Houwer A., 2009, *An Introduction to Bilingual Development*, MM Textbooks Kindle Edition, Bristol – Buffalo – Toronto.

Fihel A., Kaczmarczyk P., Mackiewicz-Łyziak J., Okólski M., 2009, *Labour mobility within the EU in the context of enlargement and the functioning of the transitional arrangements*, http://www.migracje.uw.edu.pl/news/518/

Grosjean F., 2010, *Bilingual Life and Reality*, Cambridge (mass.), London.

Heleniak T., 2013, *Diasporas and development in post-communist Eurasia*, "Migration Information Source" 7/3/13, tab. 3., http://www.migrationinformation.org/Feature

Iglicka K., 2010, *Powroty Polaków po 2004 roku. W pętli pułapki migracji*, Warszawa.

Keckes I., Alberazzi L., 2007, *Cognitive Aspects of Bilingualism*, Dordrecht.

Krakkhurin A.V., 2007, *The role od cross-linguistic and cross-cultural experience in bilinguals' divergent thinking*, [w:] Keckes, Alberazzi 2007, s. 175–210.

Kroll J.E., de Groot A.M.B. (red.), 2005, *Handbook of Bilingualism: Psycholinguistic Approaches*, Oxford.

Lambert W.E., Peal E., 1962/1972, *The Relation of Bilingualism to Intelligence*, [w:] *Language, Psychology and Culture. Essays by Wallace E. Lambert.* Selected an introduced by Anwar S. Dil; Stanford (Cal.) 1972, s. 111–159.

Laskowski R., 2009, *Język w zagrożeniu. Przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko--szwedzkiego bilingwizmu*, Kraków.

Laskowski R., 2011, *Program wsparcia młodej polskiej diaspory (Zarys)*, [w:] „Seminarium PAU. Patriotyzm wczoraj i dziś" IX, Kraków, s. 101–107.

Laskowski R. (w druku), *Polskie dzieci w Szwecji. Nauczanie języka i kultury polskiej*, [w:] D. Praszałowicz (red.), *Młodzież polska na obczyźnie – zadania edukacyjne*, Kraków.

Lipińska E., Seretny A., 2012, *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie chicagowskiej diaspory polonijnej*, Kraków.

Major A., Tuczyński W., Wiśniewski B., 2009, *Nowa emigracja, jej potrzeby i oczekiwania na przykładzie Wielkiej Brytanii*, http://www.polishpsychologists.org/wp-content/uploads/2012/12/Nowa+emigracja+potrzeby+i+oczekiwania.doc

Migration 2012: *Migration and Migrant Population Statistics*, http://epp.eurostat.ec.europa.eu/statistics_explained

Miodunka W., 2010, *Dwujęzyczność, walencja kulturowa i tożsamość (e)migracji polskiej w świecie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LXVI, s. 51–71.

Mühlau P., Kaliszewska, M., Röder A., 2010, *Polonia in Dublin: Polish migrants' perceptions of quality of life, earnings and work.* Report of Survey Findings. Report No.2, http://www.tcd.ie/ERC

Pavlenko A., 2005, *Bilingualism and Thought*, [w:] Kroll, de Groot 2005, s. 433–453.

Patterson T.R., 1990, *Language Loss Among Polish Immigrant Children*, University of Texas in Arlington, mszps rozprawy doktorskiej.

Plan 2012: *Plan współpracy z Polonią i Polakami za granicą w r. 2013*, MSZ, Warszawa 2012, http://www.msz.gov.pl/files

Praszałowicz D., 2012, *Polskie szkolnictwo w Wielkiej Brytanii. Tradycja i nowoczesność*, koordynator projektu. Autorzy opracowania: M. Irek, A. Małek, P. Napierała, P. Pustułka, J. Pyłat, przy współpracy H. Grzymały-Moszczyńskiej, http://pau.krakow.pl

Raport 2009: *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2009*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, http://www.msz.gov.pl

Raport NUOP 2012, *Oświata polonijna w krajach nordyckich*, pod red. D. Kral-Leszczyńskiej, http://unianordycka.com

Ricciardelli L.A., 1992, *Creativity and Bilingualism*, "The Journal of Creative Behavior" 26, s. 242–254.

Trevena P., 2009, *'New' Polish migration to the UK: A synthesis of existing evidence*, "Centre for Population Change Working Papers" 3/2009. http://www.cpc.ac.uk/publications

Vasileva K., 2009, *Citizens of European countries account for the majority of the foreign population in EU-27 in 2008*, Eurostat: Statistics in focus 94/2009.

Wullt J., Vasileva K., 2009, *Population of foreign citizens in the EU27 in 2008. Foreign citizens made up 6% of the EU27 population*, Eurostat Newslease. http://epp.eurostat.ec.europa.eu/cache

Language and ethnic identity. Ethnic identity of young Polish diaspora in a multicultural society

Summary

More than two million people emigrated from Poland after the accession to the European Union. Most of them were young, and future parents. In the coming years, Polish diaspora will grow by several thousand children born outside of their parents' homeland. These children will, and already do, face the necessity of reconciling the awareness of their Polish roots with the need to find their place inside the community of the country they live in. Language is the key both to their inherited culture, and to the culture of the host community. Polish, and the language of the dominant society. A generation of diaspora is now growing, that was immersed from birth in two languages and two cultures. It is the task of the parents, of the teachers, and of the Polish state, to make bilingualism the wealth of these children, and of both of their homelands. Well-planned work with parents is necessary, but most of all, an accurate identification of the mechanisms of linguistic interference in the conditions of life in two languages should be thoroughly investigated.